

# artykuły

Wystawa rzeźby Kazimierza Kwatery: 10 lipca – 31 sierpnia 2011

## OD AUTORA



Urodziłem się 4 lutego 1934 roku w Naprawie w powiecie suskim, w rodzinie chłopskiej. Z wykształcenia jestem muzykiem, mam za sobą ponad 50 lat pracy organistowskiej. Dzisiaj, będąc na emeryturze, przez ponad 25 lat realizuję swoją kolejną pasję – tworzę w drewnie. Jestem rzeźbiarzem – samoukiem. Jakie były początki mojej przygody z dłutem? Potrzebę rzeźbienia poczułem dość późno, bo na emeryturze. Leżałem w szpitalu a ordynator był zbieraczem Chrystusów Frasobliwych. Chcąc zrobić mu przyjemność podarowałem mu kupioną od rzeźbiarza ludowego w Tokarni figurkę Frasobliwego. Tak mnie ona zauroczyła, że sam wzięłem do ręki kawałek drewna oraz kozik i zacząłem rzeźbić. Najpierw nieudolnie, bez szczegółów i detali. Z czasem wypracowałem sobie własną technikę przyłożenia narzędzia do tworzywa. Chrystus został moim ulubionym tematem, raz jest dzieciątkiem, innym razem dojrzałym mężczyzną. Raz cierpiący, innym razem zafrasowany. Powstawali także Święci : Cecylia, Anna, Kazimierz, Józef, anioły ze szkiców Matejki. Wielkim szacunkiem darzę Świętego Ojca Pio. Choć tematyka religijna w mojej twórczości dominowała, spod dłuta „wyszli” zbójcy, góralscy muzykanci, postacie zwykłych ludzi, jakich pełno wokół nas. Do prezentowanego dzisiaj poziomu dochodziłem sam, metodą prób i błędów opanowałem warsztat rzeźbiarski. Łamałem czasem kanon proporcji. Krzesałem kawałki drewna tak jak czułem, wyrażałem to, co mi w duszy grało. To moje „struganie” jest swoistą modlitwą, rozmową z Bogiem. Przyłożeniu dłuta do tworzywa towarzyszy zawsze głęboki namysł, by spod mojej ręki wychodziły drogie mi postacie Błogosławionych, Świętych, sceny rodzajowe rodem z Podhala. Dzisiaj tych prac jest sporo ponad tysiąc. Niewielka część

została ich w moim domu. Większość moich bohaterów zawitało w mieszkaniach ludzi, niosąc im radość czy pocieszenie. Stacje Dróg Krzyżowych czy też szopki zagościły w kościołach w kraju i poza jego granicami. Jako amator doświadczyłem trudów dochodzenia do efektu końcowego samodzielnie. Nie stali za mną nauczyciele czy mistrzowie dłuta, bo ich po prostu nie miałem. Nikt mi nie pokazał jak się patrzy na tworzywo, jak można je na różne sposoby oszlifować, tchnąć w nie duszę. Nie znaczy to, że moje prace duszy nie mają. Jestem twórcą nieprofesjonalnym. Cenną zatem inicjatywą były wieloletnie działania Klubu „Wizja” istniejącego przy Miejskim Domu Kultury w Nowym Targu, wspierające takich jak ja poszukujących i doskonalących swój warsztat – amatorów. Niejednokrotnie moje prace spotkały się z uznaniem profesjonalnych artystów, krytyków i jurorów. Zdobywając nagrody i wyróżnienia w kolejnych konkursach słyszałem z ich ust pochlebne oceny moich prac: „...rzeźba Chrystusa Frasobliwego wybija się na tle wszystkich nadesłanych na konkurs prac. Jest niesamowicie oszczędna w formie, subtelna, zaskakuje dopracowaniem, w tym Chrystusie czuje się duszę.” (stwierdził jeden z jurorów XXI Konkursu Amatorskiej Twórczości Plastycznej – Marek Kossowski). „Wydawałoby się, że w tym najważniejszym dla polskiej rzeźby ludowej temacie chrystologicznym nie może już powstać dzieło wybitne. A jednak okazuje się, że płaskorzeźba Kwatiry pomimo tradycyjnego ujęcia tematu niezwykle sugestywnie wyraża smutną zadumę i ekspresję postaci Chrystusa” – napisał w katalogu do tej wystawy Antoni Nowak). „Kazimierz Kwatyra opanował warsztat rzeźbiarski w błyskawicznym tempie. Dziś jego frasobliwe, Piety i święci zaskakują wyczuciem formy, misternością, psychologiczną głębią postaci” – oceniła Beata Zalot we wstępie do katalogu XXVI Konkursu Amatorskiej Twórczości Plastycznej). Pierwszym cenzorem i krytykiem moich prac była moja żona Krystyna – sama plastycznie uzdolniona, profesjonalnie przygotowana do nauczania dzieci, tworzenia i odbioru sztuki. Przez dwadzieścia lat towarzyszyła mojej pasji, była moją MUZĄ. Odeszła do Pana 15 grudnia 2002 roku, i

choć fizycznie nie ma jej przy mnie to wciąż czuję Jej obecność. Zgromadzone przez te lata prace prezentuję w miejscu, z którym czuję się bardzo związany, gdzie niejednokrotnie spotkałem się z życzliwym przyjęciem, dobrym słowem i uznaniem dla mojej pracy. Ta wystawa daje mi sposobność do dzielenia się z innymi moją pasją, przeżywania sztuki i na nowo interpretowania jej. Dziękuję Państwu z całego serca za taką możliwość i pomoc w przygotowaniu wystawy.

Kazimierz Kwatyra



Tekst ukazał się dzięki uprzejmości autora: pana Kazimierza Kwatiry i rodziny – córki: pani Marty Urlińskiej i wnuczki: pani Magdaleny Urlińskiej.

Fotografie wykonała: Natalia Klęsk